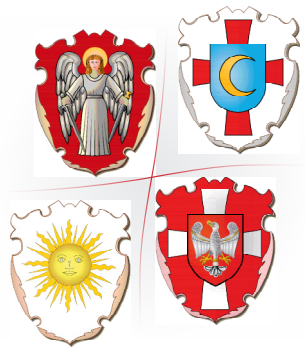




**Strefa
Ojczystego
Języka**

Słowo Polskie

1 – 30 listopada 2012 nr 4

Święto kultury polskiej w Winnicy

Łączmy się, Radujmy się Śpiewajmy!

W połowie listopada po raz trzynasty odbył się w Winnicy Festiwal Kultury Polskiej „Łączmy się, Radujmy się, Śpiewajmy”. Wbrew pesymistom, wierzącym w numerologię, trzynastka nie była pechowa. Ogromna ilość uczestników oraz gości, wspaniałe kostiumy, dekoracje i dobra organizacja, świadczą o ciągłym rozwoju tej corocznej imprezy, a udział w niej artystów z Kamieńca Podolskiego oraz Żytomierza, nadaje festiwalowi już całkiem inny wymiar. Z obwodowego, festiwal powoli zmienia się w regionalny.

„Kocham cię, moja Polsko” – tą pieśnią chór VOX CORDIS wprowadził widzów w atmosferę patriotyzmu i tęsknoty za utraconą ojczyzną. Występ gości z Kamieńca poprzedziło teatralizowane wystąpienie z Kościuszką, Konopnicką oraz Korczakiem (wykonał je zespół „Dialog”). Kryształowo czyste głosy śpiewaków i śpiewaczek z VOX CORDIS oraz zaangażowanie dyrygentki – Natalii Kolanowskiej, sprawiły, że na chwilę wszyscy na sali wstrzymali oddechy i wsłuchali się w słowa pieśni.

Ciąg dalszy na str. 2.

Uroczystości niepodległościowe na Żytomierszczyźnie

W przeddzień polskiego Święta Niepodległości - 11 Listopada, Henryk Litwin - ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie zaprosił liderów organizacji polskich z całego obwodu, kierowników zespołów polonijnych, przedstawicieli uczelni wyższych, władze miasta i obwodu, żeby wspólnie świętować tak ważne dla każdego Polaka wydarzenie. Ambasador spotkał się też z władzami obwodu i odwiedził Dom Polski w Żytomierzu.

Uroczystości w Żytomierzu zaszczylił prawie cały korpus dyplomatyczny Konsulatu Generalnego RP w Winnicy. Na święto przybyli także biskup Witalij Skomorowski, Włodzimierz Areszonkow – zastępca przewodniczącego Żytomierskiej Rady Obwodowej, Jurij Gradowski - kierownik wydziału kultury Żytomierskiej Administracji Obwodowej i Jarosław Godun – dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie.

Ciąg dalszy na str. 10.

Kresowianie w Opolu

Od 11 do 13 listopada w Opolu miała miejsce konferencja „Kresowianie na świecie”, która była poświęcona życiu oraz osiągnięciom mieszkańców z Kresów, których los rozrzucił po całym świecie. Zorganizowała ją Politechnika Opolska oraz Towarzystwo Polonia – Kresy.

Podczas otwarcia sesji naukowej w Urzędzie Marszałkowskim, prof. Maria Kalczyńska z Politechniki Opolskiej wyjaśniła ideę konferencji, czyli odrodzenie pamięci o Polakach wywodzących się

z Kresów. Krystyna Rostocka, prezes Towarzystwa Polonia – Kresy podkreśliła, że konferencja jest wydarzeniem inauguracyjnym działalności stowarzyszenia.

Prelegenci z zagranicy oraz polskich ośrodków naukowych zaprezentowali interesujące referaty. Prof. Barbara Maria Topolska (Zielona Góra – Londyn) opowiedziała o polskim dziedzictwie kulturowym na Kresach jako istotnym elemencie europejskiej cywilizacji. Prof. Barbara Kubis (Opole) przedstawiła sylwetki przedstawicieli emigracji londyńskiej: Ireny Anders i Ryszarda Kaczorowskiego.

Ciąg dalszy na str. 2.



Karolina Garlińska-Ferenc wykonuje „Pieśń o Marszałku”

Orkiestra Reprezentacyjna Polskich Sił Powietrznych z pompą zagrała w Winnicy

„Odlotowy” koncert

Centralne uroczystości na Podolu z okazji Narodowego Święta Niepodległości – 11 Listopada, winnicki KG RP podzielił na trzy części: poranną Mszę świętą, koncert w filharmonii winnickiej oraz wieczorne przyjęcie w restauracji.

Najciekawszym oraz takim, który pozostawi najwięcej wspomnień wśród widzów będzie zapewne koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Polskich Sił Powietrznych, który trwał ponad 1,5 godziny.

Na początku wykonano hymny Polski i Ukrainy, potem publiczności ukazała się cała historia walki Polski o Niepodległość – od Insurekcji Kościuszkowskiej przez walki Legionów Polskich Piłsudskiego o odzyskanie granic II RP, obronę Rzeczypospolitej przed sowieckim i niemieckim najeźdźcą aż po okres PRL. Zabrzmiały m.in. „Pierwsza Brygada”, polonez Kościuszki, „Warszawianka”.

– Pieśń patriotyczna jest bardzo ważnym elementem podtrzymywania pamięci narodowej i kiedy

trzeba zagrzewała i pomaga w walce – mówił Paweł Joks, kierownik orkiestry.

Po pieśniach patriotycznych orkiestra przeszła do bardziej współczesnej muzyki, ze znanych polskich seriali („Czarne chmury”, „Pan Wołodyjowski”) oraz do popularnej muzyki światowej, przy której ożywiła się już ukraińska część widzów.

Podczas koncertu można było posłuchać także solistki zespołu – Karoliny Garlińskiej-Ferenc, która wykonała np. „Pieśń o Marszałku” czy kilka piosenek o miłości.

Pod koniec koncertu z krótkim przemówieniem wystąpili żołnierze z ukraińskich i polskich Powietrznych Sił Zbrojnych. Szczególnie ujmująco zabrzmiało wystąpienie płk. Zbigniewa Sadka, szefa Oddziału Wychowawczego Dowództwa Sił Powietrznych:

– Trzeba swoją kulturę pielęgnować, aby przetrwać, przetrwać jako Polacy. Duża ojczyzna nigdy nie zapomni o swojej małej ojczyźnie a my, żołnierze w stalowych „mundurach” zawsze

jesteśmy gotowi do was przylecieć, nie tylko na skrzydłach Herculesa.

Pułkownik Sadek zapewnił, że Polska będzie wspierała Ukrainę w drodze do NATO oraz Unii Europejskiej, a jego ukraiński kolega podziękował Polakom za przybycie do lotniczej stolicy Ukrainy (w Winnicy mieści się sztab Ukraińskich Sił Powietrznych) oraz wyraził nadzieję na dalszą owocną współpracę.

Jerzy Wójcicki

W numerze:



**Po 210 LATACH
WRÓCIĆ NA PODOLE
s.5**



**JEDYNE PRAWDA
JEST CIEKAWA
s.3**



**NIENZANA
WINNICZYNA
s.8**

Łączmy się, Radujmy się, Śpiewajmy!

Ciąg dalszy ze str. 1.

Ukraiński zespół taneczny „Gracja” zatańczył poloneza, a goście z Baru wykonali dla publiczności „Pierwszą Brygadę” oraz „Głęboką studzienkę”. Pomagali im w tym wszyscy obecni na sali, bowiem piosenki te są bardzo popularne i łatwo wpadają w ucho.

Trudno wymienić wszystkich uczestników festiwalu, ponieważ w tegorocznej edycji było ich ponad 20. Od całkiem małych siedmiolatków z „Krasnoludków” i „Domisolek” do dorosłych.

Ponad dwie godziny trwało święto polskiej pieśni i tańca w filharmonii winnickiej. Festiwal zakończył się występem lubianego na Podolu, zespołu „Podolski Kwiat” z Koziatynia. Wykonał on kompozycję „Płynie Wisła, od Śląska do Gdyni”, łączącą kilka popularnych polskich piosenek ludowych z przedstawieniem.

Główny organizator festiwalu – Alicja Ratyńska, podziękowała



Wszyscy uczestnicy festiwalu na scenie filharmonii winnickiej

artystom z trzech obwodów za przybycie do Winnicy i wręczyła wszystkim kierownikom zespołów pamiątkowe dyplomy.

Konsul generalny Krzysztof Świderek pogratulował organizatorom za koncert:

– Ten festiwal staje się coraz lepszy. Wiemy, ile wysiłku i czasu

trzeba, by organizować podobną kilkugodzinną imprezę.

Konsul wręczył pani Alicji piękny bukiet czerwonych róż i też podkreślił, że festiwal powoli przekracza rangę i granicę obwodowego, zmierzając w kierunku stania się regionalnym.

Jerzy Wójcicki



Fot. Internet

Apel Zarządu ZPU do Polaków Ukrainy

Drodzy Rodacy!

W 2013 roku na Ukrainie zaplanowano przeprowadzenie powszechnego spisu ludności. Od tego, jak każdy z nas zadeklaruje swoją narodowość, będzie zależała polityka narodowościowa państwa ukraińskiego, dotycząca odrodzenia oświaty i kultury polskiej na Ukrainie.

To jeszcze nie znaczy, że dzisiaj nie mówisz poprawną polszczyzną.

Najważniejsze, że masz polskie serce.

Nie słuchaj tych, którzy wmawiają Tobie, że nie jesteś Polakiem.

Jesteś!!!

Ale zadbajmy również o to, aby nasze dzieci i wnuki pamiętały skąd nasz ród.

Pamiętajmy także o tym, że odradzając się oraz rozwijając własną kulturę narodową, tym samym rozwijamy wielonarodową kulturę Ukrainy.

Dlatego podczas spisu ludności powiedz stanowczo i z dumą:

Jestem Polką! Jestem Polakiem! Jesteśmy Polakami!

Jeśli nie my, to kto? Jeżeli nie teraz, to kiedy?

Tak nam dopomóż Bóg!

Gustaw Jabłoński
Członek Zarządu Głównego
Związku Polaków na Ukrainie

Kresowianie w Opolu

Ciąg dalszy ze str. 1.

Dr Barbara Leonowicz-Babiak (Dortmund) na podstawie obserwacji środowiska polonijnego w Zagłębiu Ruhry, wymieniła wyraziste cechy Kresowiaków, uwydatniające się głównie za granicą.

Dr Hubert Hudzio i Anna Hejczyk (Kraków) przedstawili życie Kresowian w polskich osiedlach w Afryce Wschodniej. Do tego regionu Afryki los rzucił również Eustachego Kajetana i Eustachego Seweryna Sapiechów, o których mówił o. Robert Wawrzyniec OMI. Dr Julia Dziwoki (Częstochowa) opowiedziała zaś o Fundacji Kresy – Syberia w Australii.

Ks. dr Paweł Melczewski (Poznań) zwrócił uwagę na bogate zbiory wydawnictw kresowych w Bibliotece Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w Poznaniu.

Agata Kalinowska-Bouvy (Paryż) opowiedziała o miejscu kresowej pamięci, jakim jest zamek Montrésor. Dr Aleksandra Ziółkowska-Boehm (Wilmington) mówiła o losach rodzin kresowych, przedstawionych m.in. w jej książce „Lepszy dzień nie przyszedł już”. Zbigniew Kostecki (Krefeld) przywołał wspomnienia swojej matki z ukochanego Lwowa i przedstawił osobiste kontakty z tym miastem. Janusz Wójcik z Urzędu Marszałkowskiego podkreślił, że z Kresów pochodzą wybitni ludzie kultury i nauki, którzy stanowili



Prof. Barbara Kubis przypominała sylwetkę Ireny Anders

inteligencję kresową na Śląsku Opolskim

Prof. Jerzy Hickiewicz, Przemysław Sadłowski i Piotr Drwał (Opole) zaprezentowali postacie naukowców związanych ze Stanisławowem: Jana Beffingera i Stefana Kudelskiego.

Na zakończenie obrad Janusz Wasylkowski (Warszawa) przedstawił dwadzieścia lat działalności Instytutu Lwowskiego w Warszawie, wydającego „Rocznik Lwowski”.

Oprócz części naukowej konferencji w Filharmonii Opolskiej odbył się spektakl „Z kresowego kuferka – Lwów”, oparty na motywach książki Andrzeja Skibniewskiego „Rubinowa broszka”, w której autor na podstawie znalezionych listów, pamiątek i dokumentów

opisał losy swej kresowej rodziny. W spektaklu wystąpili aktorzy opolskich teatrów, uczniowie szkoły muzycznej oraz gościnnie, urodzona w Borysławiu aktorka Marta Lipińska i pianista Marek Drewnowski.

Swoją książkę „Lepszy dzień nie przyszedł już” promowała również dr Aleksandra Ziółkowska-Boehm, która barwnie opowiedziała o bohaterach swoich licznych książek.

Uzupełnieniem konferencji były także interesujące wystawy: „Kaźń Profesorów Lwowskich. Wzgórza Wuleckie 1941”, „Kresowianie w Politechnice Opolskiej”.

Zarówno konferencja jak i imprezy towarzyszące zgromadziły wiele osób w różnym wieku zainteresowanych tematyką kresową.

Krzysztof Harupa



Fot. Internet

Nasz sondaż

Przy okazji Święta Niepodległości – 11 Listopada, portal polonijny WiZyt.NET oraz nasza redakcja, przeprowadziły badanie opinii publicznej, dotyczące relacji polsko-ukraińskich oraz wiedzy wśród mieszkańców Winnicy o Polakach mieszkających w tym mieście.

Respondenci odpowiadali na trzy pytania „TAK” lub „NIE”, ewentualnie przedstawiając własny wariant.

- Czy Pan/Pani wie, że 11 listopada Polacy obchodzili Święto Niepodległości?

35% badanych odpowiedziało – TAK, 65% – NIE.

– Czy rozwój polsko-ukraińskich stosunków idzie w dobrym kierunku?

33% odpowiedzi było na – TAK, 53% – nie zmienia się, 14% – NIE

– Czy są wśród Pana/Pani znajomych osoby, które przyznają się do polskich korzeni?

15% odpowiedzieli – TAK, 85% – NIE.

Półowa respondentów była średnim wieku, młodzież stanowiła 37%, osoby w starszym wieku – 13%.

Ten sondaż nie daje pełnego obrazu, a jedynie przybliżony wynik i nie ma na celu narzucenia Czytelnikom czyjegóż punktu widzenia czy preferencji politycznych.

Ania Szlapak

Rozmowa z Natalią Iszczuk, prezeską żytomierskiej młodzieżowej organizacji Związek Szlachty Polskiej

Prawda jest ciekawa

- Proszę opowiedzieć o waszej organizacji.

- Każdy człowiek ma własną drogę do zrozumienia prawdy. Nasz kontakt z obiektywną historią rozwinał się przez studiowanie własnych rodowodów. Ten proces pogłębił wiedzę o własnej tożsamości i dał możliwość kompleksowego zrozumienia wydarzeń historycznych. Wkrótce, w wyniku dialogu i dyskusji z kolegami, powstała grupa inicjatywna, która podjęła decyzję o utworzeniu stowarzyszenia publicznego potomków szlachty obwodu żytomierskiego. Nasza organizacja nazywa się - Związek Szlachty Polskiej. Oficjalnie została ona zarejestrowana 2 grudnia 2010 roku. Ale już dużo wcześniej, bo od 2008 roku nasza grupa inicjatywna interesuje się tradycjami szlacheckimi naszej ziemi. Ponadto nasi członkowie mają zamiłowanie do historii Rzeczypospolitej i szczypty romantyzmu w szlacheństwie.

- Czym wasza organizacja wyróżnia się na tle innych stowarzyszeń polonijnych na Żytomierszczyźnie?

- Od początku działalności Związek Szlachty Polskiej postawił sobie za cel zorganizowanie dyskusji publicznej, w wyniku której należy zneutralizować zniekształcone historyczne stereotypy, przez które klóć się Polacy i Ukraińcy. Niestety, prawdziwa historia była zakłócana przez ideologię. W ciągu ostatnich dwustu lat powstały stereotypy myślenia, które w dużej mierze zniekształcają pamięć historyczną. Czasy Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej, w ukraińskich podręcznikach historii są często interpretowane jako „ciemne wieki ucisku Ukraińców przez polskich i litewskich feudalnych panów”. Przez wiele lat, szlachta polska była przedmiotem wojny ideologicznej. W rezultacie ukraińska pamięć historyczna jest daleka od europejskiej tolerancji.

- W związku z tym co stawiacie sobie za cel?

Chcemy zmienić fałszywe stereotypy i będziemy dążyć do upowszechniania prawdy historycznej. Przecież, naszym zdaniem, szlachta polska nie była gorsza od elit europejskich państw tamtych czasów. Dlatego chcemy przypomnieć społeczeństwu o wielkim wkładzie szlachty polskiego pochodzenia w rozwój kultury, gospodarki i edukacji naszego kraju. Chcemy, aby młodzież polska i ukraińska poznała



Założyciele Związku Szlachty Polskiej - Natalia i Włodzimierz Iszczukowie

prawdę o historii swoich przodków. Właśnie prawdę a nie subiektywną, jednostronną i emocjonalną propagandę.

- Proszę opowiedzieć o waszej działalności.

- W kilka dni po rejestracji stworzyliśmy stronę internetową organizacji. Opublikowaliśmy wywiad i artykuły z opisanymi ideami organizacji na łamach „Gazety Polskiej”. Poinformowaliśmy widzów kanału telewizyjnego „Sojusz-TV” o priorytetach organizacji w rubryce „Gość w studiu” programu „Jestem Polakiem”. W lutym ubiegłego roku organizacja przygotowała akcję „Książka łączy narody”. Dzięki temu wiele książek polskich klasyków zostało przekazanych żytomierskiej Szkole Ogólnokształcącej nr 36 im. Dąbrowskiego. Oprócz tego szkoła dostała w prezencie ilustrowane wydanie książki „Ukraina i Polska. Jedność broni przez wieki”. Publikacja koncentruje uwagę czytelników na bojowym braterstwie Polaków i Ukraińców. Szkoła otrzymała również załącznik do tej książki – zbiór na CD „Pierwsza ilustrowana encyklopedia bitew Europy”, „Ukraińsko-polskie bractwo broni. Wspólne zwycięstwa w obronie Europy”. Wydarzenie zaistniało w telewizji, na łamach prasy i w internecie. Oprócz tego, wkrótce ukazało się wydanie specjalne o naszej organizacji w dwóch numerach „Gazety Polskiej”.

- Oczywiście, na tym nie koniec waszych sukcesów?

- Zgadza się. Organizacja uczestniczyła w dyskusji dotyczącej konieczności uczczenia pamięci wybitnych Polaków Żytomierza i zmiany nazw ulic nazwanych na cześć działaczy komunistycznych,

uczestniczących w ludobójstwie Ukraińców w latach 1932-33. W szczególności, w rankingowym wydaniu internetowym „Czasopismo Żytomierza” opublikowano artykuł „Rozdzielaj i rządź. Albo dlaczego władza nie pozwala Polakom uszanować Paderewskiego?”.

W artykule padły argumenty co do celowości zmiany nazwy ulicy działacza bolszewickiego Jony Jakira, dla uczczenia działacza polskiego - Ignacego Jana Paderewskiego. 10 kwietnia 2011 roku, w dniu pierwszej rocznicy tragedii pod Smoleńskiem, Związek Szlachty Polskiej wystąpił do prezydenta miasta i członków rady miejskiej Żytomierza z propozycją zmiany nazwy ulicy imienia Kosiora, uczestniczącego w organizowaniu Wielkiego Głodu, na ulicę imienia Lecha Kaczyńskiego.

- Proszę opowiedzieć o projekcie „Historia jednoczy narody”.

- W ramach tego projektu, w Domu Polskim w Żytomierzu otwarto wystawę „Równi z równymi”, poświęconą Ugodzie Hadziackiej. Ta ugoda przewidywała przekształcenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów w unię trzech państw: Korony Polskiej, Wielkiego Księstwa Litewskiego i Księstwa Ruskiego. Podczas imprezy udało nam się nawiązać współpracę z naukowcami Wydziału Historycznego Żytomierskiego Państwowego Uniwersytetu im. Iwana Franki. Dzięki temu we wrześniu doszło do „okrągłego stołu” z udziałem naukowców i studentów. Spotkanie było poświęcone wystawie „Równi z równymi”.

Rozmawiała
Tetiana Denisiewicz



Uczestnicy warsztatów z trzech obwodów otrzymali dyplomy

Przydatne warsztaty

Pod koniec października w Żytomierzu na Uniwersytecie im. Jana Franki, odbyły się warsztaty zatytułowane „Księgowość w polonijnych pozarządowych organizacjach”. Wzięło w nich udział ponad 50 osób.

Warsztaty rozpoczęły się od praktycznych zajęć z księgowości. Okazuje się, że spotkanie prezesów polonijnych z ekonomis-

tami, może odkryć dużo tajemnic finansowych. Z pewnością nowe informacje zostaną wykorzystane w działalności pozarządowych organizacji społecznych. Niejedną z nich ma problemy z inspekcją podatkową, funduszem emerytalnym.

Tatiana Bocian oraz Olga Jankowska nie tylko prowadziły wykłady, ale również ćwiczenia, które sprawdzały wiedzę kursantów.

Franciszek Miciński



Uczestnicy konkursu recytatorskiego w Emilczynie

Mali recytatorzy

Dom Polski w Żytomierzu kontynuuje rozpoczęty w październiku projekt z okazji 170. rocznicy urodzin Marii Konopnickiej. Tym razem konkurs recytatorski „Te słowa istniały zawsze...” odbył się w Emilczynie. Współorganizatorem konkursu było Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie Polaków imienia Jana Pawła II.

Jury przewodniczyła poetka i tłumaczka Jarosława Pawluk. Komisja wysłuchała recytacji 35 dzieci. Uczniowie szkoły sobotnio-niedzielnej w Emilczynie i Olewsku przygotowały wiersze znanych polskich poetów – Jana Brzechwy, Marii Konopnickiej, Jana Twardowskiego.

W młodszej kategorii wiekowej pierwsze miejsce zajęła Krystyna Cjomutowska z Olewska, w starszej kategorii zwyciężył Mikołaj Omelczenko z Emilczyna.

Spółeczność polska w Emilczynie od 2001 roku posiada Dom Polski, w którym aktywnie działa Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie Polaków imienia Jana Pawła II. Dzięki pomocy konsulatu w Winnicy, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz dzięki wysiłkom swych członków, pomieszczenia Domu Polskiego zostały wyremontowane i adaptowane do prowadzenia szkoły sobotnio-niedzielnej dla dzieci i dorosłych. Wielu absolwentów szkoły podjęło studia na wyższych uczelniach w Polsce.

Natalia Michajłowska



Delegacja nauczycielska razem z honorowymi gośćmi - przedstawicielami polskiego Sejmu składają kwiaty przy tablicy Piłsudskiego

Dzień Nauczyciela w podolskiej Winnicy

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej zaprosił 27 października wszystkich nauczycieli z Winnickiego Obwodu Konsularnego, na spotkanie zorganizowane w sali konferencyjnej hotelu „Podole”. Wszystko z okazji Dnia Komisji Edukacji Narodowej.

Spotkanie poprowadził konsul Damian Ciarcieński, który omówił nowe zasady współpracy z polską placówką dyplomatyczną, po zmianie prawnej tj. po przekazaniu dotychczasowych kompetencji spraw polonijnych spod gestii Senatu RP pod Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Prowadzący przypomniał, że do 9 listopada or-

ganizacje polskie na Ukrainie mogą składać własne projekty związane z działalnością statutową do Konsulatu RP w Winnicy. Istnieje możliwość dofinansowania projektów ze środków przeznaczonych na te cele: zakupu sprzętu, wykonania napraw i remontów, a także realizację projektów edukacyjnych czy też kulturalnych. W kwestii podręczników do nauki języka polskiego należy zwracać się do Ośrodka Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, a złożone zamówienie powinno zostać zrealizowane w kolejnym roku szkolnym.

W trakcie spotkania poinformowano również nauczycieli o olimpiadzie języka polskiego, zasadach udziału i kolejnych etapach poprzedzających finał. Konsul Da-

mian Ciarcieński naświetlił również zasady rekrutacji młodzieży na studia w polskich uczelniach. Zaznaczył, że wszelkie informacje zostaną podane na stronie internetowej Konsulatu RP w Winnicy.

Kolejnym punktem spotkania była rozmowa z polskimi parlamentarzystami, obserwatorami wyborów do Rady Najwyższej Ukrainy. Polskiej delegacji przewodniczyła posłanka Małgorzata Gosiewska, która krótko opowiedziała o misji, z jaką polscy przedstawiciele przybyli do Winnicy i wyraziła radość z powodu spotkania się w tak liczny gronie. Nauczyciele otrzymali także prezenty książkowe od polskiej placówki dyplomatycznej i publikacje naukowe.

HP

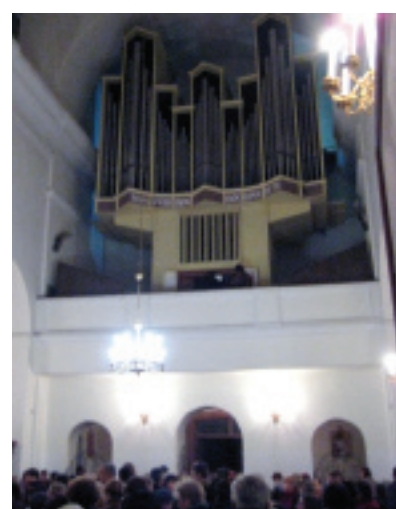
Nuty w klasztornych murach

W Winnicy już od kilku dobrych lat w kościele Matki Boskiej Anielskiej odbywa się festiwal muzyki organowej „Muzyka w klasztornych murach”. Co roku w klasztorze kapucynów przy ulicy Sobornej, najbardziej znani i lubiani organiści z Europy oraz Ukrainy grają na zabawkowych organach dla licznie zebranej publiczności.

Co tydzień, przez półtora miesiąca, utalentowani muzycy prezentowali swoje umiejętności. 28 października miał miejsce ostatni końcowy koncert organowy w wykonaniu Ewgenija Wereszczagina.

- Zafascynowałem się grą na organach, kiedy miałem 17 lat. Przykładem był dla mnie zasłużony organista z Ukrainy Georgij Kurków. Starannie studiowałem podstawy muzyki nie tylko na Ukrainie, ale też i na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim – opowiada o sobie winnicki organista.

W programie koncertu Ewgenija Wereszczagina brzmiały „hity” muzyki klasycznej – utwory muzyczne Bacha, Liszta, Dupré... Ponad 45 minut trwał koncert, wzbudzając



Przy organach - Ewgenij Wereszczagin

fale emocji u publiczności, która oklaskami dziękowała muzykowi za wysoki poziom wykonania.

Znaczenie organowej muzyki w życiu mieszkańców Winnicy można oceniać również po tym, w jakim tempie rozeszły się bilety na koncert - bardzo szybko.

Fragment nagrania z Festiwalu Organowego można posłuchać w internecie.

Anna Szlapak

Takie piękne Świętokrzyskie

W ramach wspólnego projektu „Polonijne multicum edukacyjne”, zorganizowanego przez Stowarzyszenie „Integracja Europa-Wschód” i Winnicki Kulturalno-Oświatowy Związek Polaków, goście z Ukrainy odwiedzili województwo świętokrzyskie.

Delegacja przebywała w Polsce od 15 do 19 października. Podczas wizyty młodzież z Winnicy oraz Chmielnickiego, mieszkała w zamku rycerskim w Sobkowie. Codziennie były organizowane zajęcia z nauki praktycznej języka polskiego oraz zwiedzanie okolicy.

W ramach projektu odbyły się również ciekawe spotkania w kieleckim magistracie, urzędach: wojewódzkim i marszałkowskim. Było też kilka spotkań na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego, w Wojewódzkiej Bibliotece Publicz-

nej, Muzeum Dzieciństwa Stefana Żeromskiego w Ciekotach, Zespole Szkół Katolickich w Kielcach, Muzeum Dialogu Kultur w Kielcach i na Świętym Krzyżu. W drodze powrotnej połączona delegacja odwiedziła Sandomierz.

Największą korzyścią, którą wypłynę z pobytu w Polsce, jest nauka języka polskiego, połączona z interesującymi zajęciami i wycieczkami.

- Jesteśmy bardzo wdzięczni organizatorom za gościnność i za wspaniałe zorganizowaną wizytę - komentuje wyjazd do Polski Alicja Ratyńska, prezes WKOZP. - Mamy nadzieję, że w przyszłości nasza współpraca ze Stowarzyszeniem „Integracja Europa-Wschód” będzie trwała nadal, niosąc korzyść dla polskiej młodzieży mieszkającej na Ukrainie.

Oksana Płachotniuk

Winnicki Kulturalno - Oświatowy Związek Polaków

Z pieśnią do Wolności

W ramach świętowania dwudziestolecia Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie oraz Święta Niepodległości, Stowarzyszenie „Świetlica Polska” zorganizowało 8 listopada muzyczno literacki wieczór „Z pieśnią do Wolności”.

Impreza odbyła się w Winnickiej Obwodowej Bibliotece im. Tymiriaziewa, z którą „Świetlica” współpracuje od lat. W tym roku scenariusz był niezwykle - w formie piosenek przedstawiono widzom historię walki Polaków o Niepodległość Ojczyzny, od czasów rozbiorów aż do okresu „Solidarności”.



Dzieci członków „Świetlicy Polskiej” biorą aktywny udział w wieczorze literackim

Na zakończenie koncertu wszyscy zebrani wspólnie odśpiewali patriotyczną pieśń - „Ojczyzno

Ma”. Czas minął szybko, wszyscy rozeszli się do domu z uśmiechem.

Walery Istoszyn



Wspólne zdjęcie przy ognisku

Zaduszki na Chmielniczyźnie

Ze wszystkich zakątków Podola zaczęły napływać relacje oraz zdjęcia z odwiedzionych przez Was polskich cmentarzy.

3 listopada Maria Kowalczuk, prezes ZPU w Sławucie razem z młodzieżą polskiego pochodzenia, uczniami polskiej szkoły sobotniej, zapalili znicze oraz złożyli kwiaty na polskim cmentarzu w tym mieście. Tym samym pokazali innym mieszkańcom tego miasta, że cmentarz, chociaż w dużej mierze zniszczony, ale jest pod stałą opieką Polaków. Kwiaty i zapalone znicze są tego najlepszym dowodem.

Franciszek Miciński, prezes Chmielnickiego ZPU, wysłał do nas zdjęcie z polskiego cmentarza na Greczanach. Kwiatów na grobach było tak dużo, iż można było pomyśleć, że to zdjęcie przedstawia cmentarz w Polsce, a nie za Zbruczem na Ukrainie... Na zdjęciu można zobaczyć grób, upamiętniający ofiary stalinowskich i komunistycznych mordów.

Ponad 20 lat temu, gdy tylko zaczęło się odrodzenie polskich tradycji oraz wiary katolickiej na



Pomnik ofiar stalinowskich mordów w Chmielnickim

Chmielniczyźnie, miejscowy proboszcz Smolczewski oraz lekarka Walentyna Zembicka, wystąpili z inicjatywą postawienia pomnika ofiar stalinowskich mordów z wiosek: Gryczan, Proskurowa, Maćkowiec, Szarowieczki.

Pieniądze na pomnik ofiarowali parafianie, a także ówczesny burmistrz Chmielnickiego śp. Michał Czekman, który wygospodarował

z budżetu miasta część kwoty na marmur oraz prace.

Na otwarciu pomnika był obecny biskup Sieczko z Lublina. Na cokole pomnika wyryto słowa z Ewangelia św. Mateusza – „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało – oni duszy zabić nie mogą”. Dziś kwiaty są tu zawsze świeże, a w okolicach Wszystkich Świętych, w dzień i w nocy palą się znicze i świece...

Franciszek



Koncert z okazji Narodowego Święta Niepodległości Polski w Chmielnickim

Muzyka, która wzrusza

Na trzy dni przed polskim Świętem Niepodległości w chmielnickiej filharmonii odbył się koncert Henryka Błażeja oraz Teresy Kaban. Flecista oraz pianistka zaszczepili publiczność swym wykonaniem muzyki polskich kompozytorów z XIX i XX wieku, a także znanych utworów światowej muzyki klasycznej.

Ponad 400 przedstawicieli polskiego środowiska Chmielnickiego miało możliwość ocenić symbiozę romantycznych tendencji z klasycznymi tradycjami XVIII i początku XIX wieku. Można było zauważyć, że muzyka tych czasów, przesiąknięta polskimi a także niemieckimi akcentami, bardzo łatwo wpada w ucho.

Przyjemną niespodzianką dla gości z Polski stało się przywitanie uczniów Szkoły Podstawowej Nr20, w której uczy się języka polskiego, a także krótkie wystąpienie głównego dyrygenta chmielnickiej filharmonii.

- Mnie, absolwentowi Konserwatorium Lwowskiego jest niezmiernie miło przebywać i przemawiać przed zebranymi tutaj aktywistami środowiska polonijnego. Nawet tylko z tego powodu, że jeden z moich ulubionych nauczycieli – Leszek Mazepa w swoim czasie był prezesem jednej z polskich organizacji pod Lwowem i nie jeden raz był dla mnie przykładem – jak osiągać sukces, nie zważając na problemy i trudności.

Franciszek Miciński

Odsłonięto tablicę pamiątkową Maurycego Gosławskiego

Wrócił na Podole

Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej Maurycego Gosławskiego odbyła się 17 listopada w miejscowości Kosogirka (Frampol). Wydarzenie to kończy na Podolu obchody „Miesiąca pamięci Maurycego Gosławskiego - poety, żołnierza i patrioty”.

Na placu obok biblioteki wiejskiej w Kosogirce, przy starym szlaku kamienieckim zgromadzili się mieszkańcy wsi, goście oraz przedstawiciele mediów. Zabrzmiły polskie piosenki patriotyczne i ludowe. Po odsłuchaniu hymnów Polski i Ukrainy, Henryk Kaczurowski oraz poeta Borys Furman z Jarmolińskiego Zrzeszenia Polaków „Jedność” odsłoniли tablicę.

Wyryto na niej wizerunek poety oraz lata, w których żył. Do poświęcenia tablicy zaproszono ks. Piotra Miszczuka, proboszcza parafii rzymsko-katolickiej kościoła Św. Piotra i Pawła w Jarmolińcach oraz w miejscowym kościele w Kosogirce.

Ciąg dalszy na str. 10.



Tablica pamiątkowa Maurycego Gosławskiego w Kosogirce

3бip пожертви
на відновлення Народного Будинку

Дорогі країни! Шановні поляки, католики та всі небайдужі Подільяни!

З великою радістю повідомляємо, що рішенням 38-ї Сесії Миської Ради будинок №59 по вул. Вокзальній, бувший Дом Ludowy, в якому з 1924 року містилася польська школа - нарешті передана польській громаді Хмельницького.

Ми, Поляки Хмельницького, маємо велике бажання відновити в цьому будинку культурне життя хмельницької Полонії, повернути йому статус духовного центру наших предків.

Однак будинок знаходиться в аварійному стані та потребує негайного ремонту. Завдяки Вашій допомозі, ми вже зробили перший крок у відновленні Польського Будинку, зібравши близько 20-ти тисяч гривень, за які було виготовлено експертні висновки та технічна документація на цей будинок, а також було підведено світло.

Вдячні за ваші попередні пожертви, ми знову звертаємо до Вас про подальшу допомогу, оскільки зробити треба ще дуже багато.

Ваші пожертви можна перерахувати в любому банку по таким реквізітам:
Отримувач: Хмельн. обл., осередок спілки поляків України
Банк отримувача: АТ „ІМЕКСБАНК” м. Одеса
МФО: 328384
Код отримувача: 35750409
Поточний рахунок: 2600 7 114565001

Reportaż z zalanej łzami Strzelnicy Krykowskiej

Droga cierpiących

Czasami nawet nie domyślamy się, ile historycznych pamiątek znajduje się wokoło. To mogą być ruiny jakiegoś budynku, pomnik i droga... Skrawki przeszłości są wszędzie, warto tylko uważnie przypatrzeć się otaczającemu nas światu. Dzięki temu przed niektórymi z nas mogą otworzyć się drzwi do historii.

Miasto Bar jest przepełnione echem minionych epok. Ma bogatą i często tragiczną historię, która sięga korzeniami do czasów królowej Bony, Bogdana Chmielnickiego, Konfederacji Barskiej.

Na zatracenie

Jednak wciąż jest jeszcze dużo pytań, które wciąż pozostają bez odpowiedzi. Dlatego razem z Arturem Ciuciurskim, prezesem Barskiego Kulturalno-Oświatowego Związku Polaków; Teofilą Ordyńską, mieszkanką wsi położonej niedaleko Baru; krajoznawcą Mikołajem Jołtuchowskim oraz fotografem Eugeniuszem Mieśniakinem zwiedziłam tereny leżące za wioską Barskie Czemerysy. Celem naszej podróży były pamiątki z przeszłości, które się tam zachowały.

Nasza wycieczka zaczęła się od „celni” - oczywiście nie w prostym rozumieniu tego słowa, ale właśnie tak, od dawnych czasów ludzie nazywają to miejsce. Jak się okazuje, nie bez powodu. Według pani Teofili, właśnie tutaj za Czemerysami Barskimi, przez Bałki, Placynę na Tulczyn i aż na Krym, prowadził jeden z najważniejszych starożytnych szlaków – Kuczmański, którym jeszcze w pierwszym tysiącleciu wożono towary ze Wschodu, o czym świadczą znaleziska archeologiczne...

W polskiej literaturze historycznej pani Teofila znalazła informację o tym, że w czasach okresu Hajdamaczyzny (powstania Kozaków) w okolicach Baru zamordowano około 5 tysięcy Polaków. Podobną informację można odnaleźć i u Antoniego Rolle. Metodą porównania z miejscowymi nazwami niewielkich pagórków oraz gór – Oplakana, Krykiwska (od słowa krzyk), Strzelnica można dojść do wniosku, że właśnie tą drogą prowadzono Polaków na śmierć.

Część drogi, nieoficjalnie nazwanej Oplakana, ma początek za niewielkim mostkiem i kończy się na niewielkim pagórku.

- Mój teść opowiadał, a jemu opowiadali jego krewni, że tą drogą buntownicy prowadzili Polaków – mieszkańców Baru, ludzie czując



Prezes Artur Ciuciurski (po lewej) oraz członkowie barskiej organizacji społecznej, zrzeszającej osoby polskiego pochodzenia



Młode i starsze pokolenie Polaków opiekują się starym polskim cmentarzem



Słowa-suplikacje na krzyżu z drugiej połowy XX w.

strach krzyczeli i płakali. Stąd i pochodzi nazwa. Część tych, którzy próbowali uciec, zabijano od razu przy drodze – opowiada kobieta.

Droga na Krykowskiej przechodziła wcześniej przez wierzchołek wzgórza, później ją „przecięto”. Od lewej strony miejscowość nosi nazwę Jezioro (co prawda jezioro pojawia się tam tylko podczas opadów deszczu), a po prawej – Głęboka. Nawet na takie, nic nie znaczące w ogólnym kontekście całej historii nazwy, warto zwracać uwagę podczas badań historycznych.

W większości przypadków ludzie korzystają z toponimów (miejscowych nazw), o pochodzeniu których oraz przyczynach ich powstania nic nie wiedzą, a przecież właśnie z takich fragmentów mozaiki powstaje historia naszego kraju, właśnie za pomocą takich „klocków” budowana jest piramida prawdziwych wydarzeń.

Krzyż i źródło

Kiedy podeszliśmy do krzyża, ogrodzonego starym drewnianym płotem, wpadła nam w oko tablica, z napisem w języku polskim.

- To mnie zainteresowało – mówi pani Teofila. - Dlaczego napisano takie słowa „Od epidemii, głodu, ognia i wojny obroń nas, Boże”. To słowa modlitwy. Słowa - suplikacje, jak je nazywają w Kościele katolickim. Używamy ich w czasie wystawiania Przenajświętszego Sakramentu.

Tablica nieco kontrastuje z innymi pamiątkami z dawnych czasów, wykonano ją bowiem w latach 70. XX wieku dzięki wysiłkom Bronisława Grabczaka. Krzyża za czasów komuny nie było, tylko pusty postument stał w tym miejscu.

- Dziadek mojego męża opowiadał, że kiedyś źródło znajdujące się po prawej stronie od grobu, było bardzo zadbane. Ludzie bogatsi, którzy przychodzili tu by napić się w nim wody, rzucali do wody pieniądze, żeby dzieci albo potrzebujący mogli wziąć sobie po kilka monet, przy okazji czyszcząc źródło. To miejsce jest znane i popularne wśród podróżnych, nawet teraz woda w nim jest zdatna do picia. W tym źródle jest coś symbolicznego, Bóg nie zapomniał o tym miejscu i my nie możemy o nim zapominać - mówi młoda kobieta.

- Miejsce pochówku jest dużo większe od ogrodzonego odcinka - zauważa Artur Ciuciurski. - Byłoby dobrze posadzić tutaj wiosną krzaki kaliny, poszerzyć ogrodzenie, w ten sposób oddając hołd ludziom tu pochowanym.

Na szczęście są tacy, którzy znajdują czas, siły i pragnienie, by zaopiekować się mogiłą rodaków. Franciszek Nowakowski, najstarszy członek organizacji polonijnej w Barze, od prawie dwudziestu lat sprzątający polski cmentarz w tym mieście, znajduje czas na porządkowanie i tego grobu. Niedaleko od tej mogiły widnieje jeszcze jeden krzyż z napisem „Ofiara pana Głuszko”.

Pan Franciszek opiekuje się też i tym miejscem. Cieszy to, że od jakiegoś czasu pomaga mu młode pokolenie, czyli Michał Ordyński. Do pomocy włączyli się również pracownicy Barskich Sieci Elektrycznych, którzy na polecenie dyrektora Wacława Młynarza uporządkowali krzaki rosnące obok pomnika. Pomoc w odnowieniu ogrodzenia obiecali przedsiębiorcy Aleksander Stepankiewicz, Wiktor Zatorski i Aleksandr Gucał.

Im bliżej do Strzelnicy tym bardziej odczuwalna jest przeszłość tego miejsca. Pan Eugeniusz przypomina sobie, że słyszał o dawnych osadach z czasów kultury czerniachowskiej, które znajdują się bardzo blisko. Kiedy dotarliśmy do doliny nazywanej Strzelnica, pani Teofila opowiedziała, że właśnie tutaj w drugiej połowie XVII wieku dotarli hajdamacy, którym przewodził Wesłan z Szarogrodu.

Jeżeli przyjrzymy się cieniom drzew w dolinie, przyjdzie nam na myśl, że przypominają one ludzkie postacie... Duże i małe, mocne i kruche. Teraz patrzą na tych, którzy zakłócili ich spokój.

Anastasja Zanużdanova

Dwie dekady Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

Mamy plany na przyszłość

20 października odbyło się ważne wydarzenie dla wszystkich polskich organizacji na Ukrainie. W tym roku minęło 20 lat od początku działalności jednego z największych społeczno-kulturalnych stowarzyszeń na Ukrainie – Federacji Organizacji Polskich. Uroczystości z tej okazji odbyły się na terenie całego kraju, a podsumowujące jubileuszowe spotkanie miało miejsce w Kijowie.

Początki powstania Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie są związane ze zrzeszeniem się kilku kółek nauczania języka polskiego, kultury i historii Polski. Dziś federacja jednoczy setki organizacji społecznych - szkolnych i naukowych, artystycznych i historycznych, sportowych i wydawniczych. Wszystkie mają wspólny cel, żeby ich członkowie jeszcze więcej wiedzieli o Polsce i pracowali dla dobra dwóch państw: Polski i Ukrainy.



Emilia Chmielowa wita uczestników uroczystości

Uroczystości rocznicowe rozpoczęły się od nabożeństwa w kościele św. Aleksandra. Ambasador RP Henryk Litwin wygłosił przemówienie i życzył dalszego rozwoju federacji oraz wszystkim innym organizacjom, zrzeszającym osoby polskiego pochodzenia na Ukrainie.

Następnie obchody zostały przeniesione do Małego Teatru, w którym

goście wysłuchali występu orkiestry „Kijowscy soliści”.

- Dwadzieścia lat naszej historii to po pierwsze, odpowiedzialność. Po drugie, przecież nie tylko polepszamy wyniki tego, co już dokonaliśmy, ale planujemy również zadania na przyszłość – mówiła Emilia Chmielowa, prezes FOP.

Uroczystości zakończyły się spotkaniem w polskiej ambasadzie.

Tetiana Denisiewicz

Relacja z uroczystej Mszy świętej w Winnicy

Polska ma się czym dzielić

„Pod twą obronę, Ojczyźnie na niebie” od słów tej pieśni rozpoczęła się uroczysta Msza święta w winnickim kościele Bożego Miłosierdzia. Nabożeństwo zostało odprawione z okazji polskiego Święta Niepodległości.

Na początku Mszy ksiądz Kazimierz Dudek, proboszcz parafii przywitał licznie zebranych parafian oraz gości z Polski i Ukrainy:

- 11 listopada przypada dzień, w którym Polska świętuje swój triumf. 94 lat temu stało się to, czego pragnął naród polski.

Kościół Bożego Miłosierdzia nieprzypadkowo został wybrany na miejsce wyjątkowej Mszy św. 300 lat temu do osady Tiażyłów przywieziono polskich osadników. Stąd jest tam tak dużo polskich nazwisk. Do tego miejsca przybyła też ikona Bożego Miłosierdzia, poświęcona w Krakowie przez błogosławionego papieża Jana Pawła II.

Gospodarz przywitał honorowych gości, m.in. przedstawicieli polskiej ambasady, Urszulę Śliwińską, minister polskiego rządu, pułkownika Zbigniewa Sadka i całą orkiestrę Powietrznych Sił Zbrojnych Polski, która zapewniła oprawę muzyczną Mszy św.

Podczas kazania ksiądz proboszcz przybliżył historię powstania parafii, mającej już 18 lat.

- Świątynia w Tiażyłowie została zbudowana dzięki tym, mieszkającym po drugiej stronie granicy, którzy umieli się dzielić – mówił duchowny. - Ale Polska jeszcze ma czym się dzielić: wiarą, patriotyzmem, doświadczeniem i umiejętnością korzystania z wolności. I jako najbliższy sąsiad chce dzielić się tym, co jest dobre, tym, co jest potrzebne na Ukrainie, za co szczególnie dziękujemy Panu Bogu, dziękujemy za tyle dóbr.

Finałową częścią uroczystej Mszy św. stało się złożenie kwiatów przy pomniku Wielkiego Polaka – Jana Pawła II oraz odśpiewanie „Barki” – ulubionej pieśni papieża Polaka. Ogromna ilość ludzi, zebranych na placu przed tiażyłowskim kościołem świadczy, że dzieło Jana Pawła II żyje a słowa, którymi przemówił do Polaków: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi!” - materializują się. Powstają nowe kościoły nie tylko w Polsce ale też na Ukrainie. Wierni doświadczają łask Bożych i wychowują swoje dzieci w duchu patriotyzmu do ojczyzny i wiary katolickiej.

Redakcja



Z Kresów na studia do Polski

Ludzie stamtąd

Pod koniec października w Toruniu odbyła się II edycja Interdyscyplinarnej Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Polskie Kresy Wschodnie i ludzie stamtąd”, na której zostały wygłoszone referaty na następujące tematy: **Działalność organizacji polskich na Wschodzie; Dylematy tożsamościowe i nauczanie języka polskiego na Wschodzie; Wybitne postacie i ich działalność.**

Referaty wygłaszali studenci pochodzący z Kresów i uczący się w Polsce.

Jednym z ciekawszych okazał się referat Wadima Gierka z Lublina, zatytułowany „Sytuacja materialna i warunki mieszkaniowe w trakcie studiów – opinie studentów polskiego pochodzenia ze Wschodu”. Badania były przeprowadzone w roku akademickim 2010/2011 w Lublinie. Ponad 70 procent studentów uważa, że studia w Polsce poprawią ich stan materialny. Jedna



Studenci w trakcie słuchania referatu Wadima Gierka

trzecia z nich ocenia swoją sytuację materialną jako dobrą. Potwierdzają to studenci polscy.

Dla 70 procent studentów, polskie stypendium jest sposobem utrzymania się, jedna trzecia studentów korzysta z pomocy rodziny, dzięki temu mogą się utrzymywać oraz kontynuować naukę.

Na konferencji można było także posłuchać referatu o problemach w relacjach pomiędzy polskimi prawnikami a obcokrajowcami, ponieważ prawnik ma trudności, gdy osoba ubiegająca się o jego usługi pochodzi z kraju nie należącego do Unii Europejskiej.

Pod koniec konferencji wystąpił Medart Masłowski, prezes fun-

dacji „Polskie Kresy Wschodnie - Dziedzictwo i Pamięć”.

- Te spotkania mają głęboki sens. Integracja jest bardzo potrzebna, by wymieniać się doświadczeniami – mówił Medart Masłowski.

Osoby młode zachęcano, by jak najwcześniej składały wnioski i listy do MSZ, a także, żeby wiedzieli, iż nie są to stracone pieniądze. Warto mobilizować innych do pracy zespołowej z utalentowaną młodzieżą. Prezes zaapelował, by utrzymywać kontakty między sobą, spotykać się oraz wymieniać się informacjami.

Określić kim tak naprawdę jesteśmy w chwili obecnej jest trudno. Każdy musi sam wyznaczyć dla siebie kim jest i jakiej narodowości. Dla wielu wystarczy w sercu miejsca na dwie ojczyzny. Ważne, by wszyscy pamiętali o przeszłości swoich przodków i nie uciekali od prawdy, którą często ukrywają, bo jest niewygodna.

Władysława Cyciurska studentka z Baru, studiująca na CJKP w Lublinie



Parafianie kościoła Bożego Miłosierdzia oraz goście składają kwiaty przy pomniku JPPII



Paweł Joks gra solo podczas Mszy św.

Polskie zamki i rezydencje Ukrainy

Nieznana Winniczyszna

Kontynuujemy publikowanie na łamach portalu WiZyt.NET oraz gazety „Słowo Polskie” fragmentów książki znanego ukraińskiego podróżnika oraz krajoznawcy Dmytra Antoniuksa, o polskich zamkach i pałacach na Ukrainie. Tym razem odwiedzimy obwód winnicki, by zaprezentować kilka ciekawostek historycznych (z wieków XVI-XIX), związanych ze znanymi Polakami oraz historycznymi wydarzeniami.

Polskie zamki i pałace, zbudowane w ostatnim dwudziestopięcioleciu XVIII stulecia na Winniczysznie, które przetrwały do dziś, można policzyć na palcach. Większość z nich jest skupiona na zachodzie i południu obwodu. Dlatego nasza podróż będzie zaczynała się prawie na granicy z Mołdową i robiąc duże półkole, zakończymy wędrówkę w Winnicy. Przekroczymy granicę obwodu czerkaskiego z Winnickim, jadąc trasą E50 Humań – Winnica, mijamy Gajsyn i przed Niemirowem skręcamy w lewo, na Szarogród. Po 23 km normalnej asfaltowej drogi wjeżdżamy do Szpikowa.

Miejskowy zamek-pałac został zbudowany około 1760 roku i najprawdopodobniej jest to jedyna rezydencja na Winniczysznie, którą historycy odnoszą do doby rokoka. Uwierzymy im na słowo. Właścicielem Szpikowa był Leonard Marcin Świejkowski, który pod koniec życia nabył dużo majątków województwach Braclawskim, Kijowskim i Podolskim. Chociaż pałac miał wyraźnie obronny charakter (na jego rogach znajdowały się wieże), nie próbowano go zdobyć. Świejkowski był sprytnym politykiem i nie poparł Konfederacji Barskiej, dlatego wojska rosyjskie ominęły jego majątek. Leonard Marcin był nawet konsulem Targowicy, która ostatecznie rozproszyła Rzeczpospolitą. Poparcie Rosjan dało mu możliwość wzbogacić się jeszcze bardziej.

Szpików pozostawał w rękach rodziny Świejkowskich do drugiej połowy XIX wieku, gdy wnuk Leonarda Marcina, sprzedał majątek kamerjunkerowi rosyjskiego dworu Nikolajowi Bałaszowu. Po pożarze w 1907 roku, który zniszczył część pomieszczeń pałacu, Bałaszow znowu go wyremontował. Nieco później zaprosił do Szpikowa Władysława Grodeckiego, który zbudował dla właściciela majątku nowy dom w stylu eklektycznym. Budynek ten stoi do dziś.

Po 1917 roku zamek-pałac był sukcesywnie niszczone. Zburzono trzy z czterech baszt, na podwórku wzniesiono biuro kolchozu, a w starych pomieszczeniach zakwaterowano ludzi. Mieszkają tam do dziś.



Resztki fortyfikacji w Ozaryńcach

Ze Szpikowa przez Tomaszpól dostaniemy się do międzynarodowej trasy P11, którą dojedziemy do Jampola. Miasto jest usytuowane nad Dniestrem, za którym widać Mołdowę. Stąd ruszymy w prawo, malowniczą drogą, równoległą do Dniestru. Po 15 km będzie zakręt, na którym stoi ogromna bryła z wyrytą na niej nazwą „Busza”.

Wieś Busza jest jedną z najbardziej znanych w obwodzie. Po pierwsze, dzięki corocznym letnim warsztatom rzeźbiarzy, którzy pozostawiają w prezencie Buszy swoje rękodzieła (stąd właśnie pochodzi wspomniana bryła). Po drugie, przez tak zwane buszańskie zabytkowe płaskorzeźby skalne, i po trzecie, dzięki średniowiecznemu zamkowi. Fortecę wybudował w drugiej połowie XVI wieku założyciel Szarogrodu kanclerz Jan Zamojski.

W 1617 roku tutaj, a być może w sąsiedniej Jarudze, hetman Stanisław Żółkiewski podpisał pokojową ugodę z Iskanderem-Baszą, której Osmanowie jednak nie dotrzymani. To doprowadziło do bitwy pod Cycorą, w której zginął hetman, i do bitwy pod Chocimem, w której wspólne siły Kozaków i Polaków odniosły zwycięstwo nad muzułmanami.

Buszański zamek był bardzo okazały. Otaczało go sześć baszt. Na kilka lat po pilawieckiej bitwie, Braclawszczyzna wraz z Buszą przeszła pod władzę Kozaków. Według legendy tragicznie ułożył się los ukraińskiego garnizonu, na czele z sotnikiem Zawysnym, pod koniec 1654 roku. Wtedy pod zamek podeszło wojsko polskie, kilka tysięcy żołnierzy. Dowodzili nimi Stefan Czarniecki i aż troje Potockich: Stanisław Rewera, Piotr i Andrzej. Znacznie mniejsza załoga okupowanego zamku broniła się przez kilka dni. Celnym strzałem Kozacy zdołali skaleczyć w nogę nawet



Ocalała wieża byłego zamku w Buszy

samego Stefana Czarnieckiego. Wkrótce prawie wszyscy obrońcy razem z sotnikiem zginęli na murach zamku, a pani sotnikowa Maria podpaliła prochową wieżę, zabijając siebie i kilkunastu nieprzyjaciół. Te wydarzenia zostały opisane przez Michała Staryckiego w opowieści „Obrona Buszy”. Niektóre polskie źródła nazywają pani sotnikową Heleną i uważają, że ta załoga była polska i zginęła w nie równym boju z przewyższającymi ilością Kozakami...

Zburzonego wówczas zamku nie odbudowano. Jedyną ocalałą basztą, obok której znajduje się symboliczny grób Marii Zawisnej, odremontowano dopiero niedawno. Niestety, biały tynk, którym pokryto ściany nieco psuje wrażenie autentyczności. Dziś baszta należy do miejscowego historyczno-architektonicznego rezerwatu, korzysta z niej także duchowieństwo cerkwi zbudowanej obok.

W Buszy oprócz zamku konieczne należy odwiedzić stary kozacki cmentarz, przy którym znajduje

się buszańska płaskorzeźba. To stary wyryty na płaskim piaskowcu rysunek z wizerunkiem ludzkiej postaci, drzewa, koguta, jelenia i innych zwierząt. Data jego powstania do dziś budzi gorące sprzeczki pomiędzy uczonymi. Niektórzy uważają, że to pogański symbol liczący ponad tysiąc lat, inni twierdzą, że jest to wizerunek św. Onufrija, którego kult był bardzo rozpowszechniony na Podolu i Galicji. Płaskorzeźba znajduje się w jaskini (dawnej świątyni). Jest ona zamknięta, a klucze znajdują się u pracowników rezerwatu.

Kontynuujemy podróż nadniestrzańską drogą T 0202. W Mohylewie Podolskim, skręcamy w prawo na Winnicę i po 12 km, skręciwszy jeszcze raz w prawo na pierwszym skrzyżowaniu, znajdziemy się w Ozaryńcach. Tutaj również stoi zburzona twierdza - świadek krwawej przeszłości. Fortecę wybudowano już po kozackich wojnach w 1657 roku, zrobili to, prawdopodobnie Czuryłowie którzy byli właścicielami wsi. Wiadomo, że w 1690 roku została ona zdobyta przez Polaków. Więcej danych o twierdzy nie ma.

Jeszcze w latach 20. ubiegłego wieku stały tutaj całe fragmenty dawnych ścian, dziś jest tam tylko rumowisko bramy z półokrągłym wjazdem i pozostałości jednej z baszt. Z niej można podziwiać wspaniałą panoramę centrum wsi, widzimy dwie cerkwie, kościół i rumowiska bóżnicy. Z bóżnicą związana jest tragiczna historia z czasów II Wojny Światowej, kiedy zegnano do niej miejscowych Żydów, zamknięto drzwi i podpalamo... Zwęglone bale dotychczas sterczą w ścianach jako nieme świadectwo okrucieństwa.

Znowu jedziemy na Winnicę trasą E 385 i po 27 km skręcamy na Murowane Kuryłowce, gdzie dostaniemy się przez Mrozówkę i Rozdołówkę. Po odnalezieniu szkoły-bursy, trafiamy do dawnego majątku, który należał do kilku właścicieli.

Pierwotnie miastem rządził ród Czuryłów, od którego noszą nazwę Czuryłowce. Ród ten w XVI wieku wybudował tutaj twierdzę-bastion. Po wygaśnięciu rodu, Czyryłowce dostały się krewnym - Kossakowskim. Katarzyna z Potockich Kossakowska odmówiła przysięgi na wierność carcy Katarzynie II i tym samym jej podolskie majątki mogły być skonfiskowane. Czuryłowce zmieniły się z czasem w Kuryłowce, które pozostały w polskich rękach dzięki Stanisławowi Szczęsnemu Potockiemu, mającemu wpływ w Petersburgu. Potem miasto przejął niezbyt bogaty Stanisław Delfin Komar, który w miejscu średniowiecznej twierdzy wybudował klasycystyczny pałac, neogotycką kaplicę, arsenał przebudował na stajnię, wznosił dwa łukowe kamienne mosty. Wskutek tego powstała ostateczna nazwa miasta - Murowane Kuryłowce. Trochę później przybył tu Dionizy Mikler, który założył park.

Dmytro Antoniuks
Tłumaczenie - Tania Denisewicz

Szkolenie dla dziennikarzy polonijnych mediów

Tylko we Lwowie...

Lwów to arcy-polskie miasto. Chodząc tamtejszymi ulicami, co chwila można natknąć się na ślady polskości. Dlatego byłem szczęśliwy jadąc do stolicy Kresów Południowo-Wschodnich, by wziąć udział w warsztatach dla dziennikarzy mediów polonijnych.

Każdy Polak rodem z Kresów, traktuje możliwość przyjazdu do Lwowa jak powrót do korzeni. Niech sobie nacjonaliści ukraińscy mówią co chcą, ale Lwów jest, był i będzie zawsze polski.

Wielu z naszych Czytelników zwiedziło dużo polskich miast, ale mało kto z nich zaprzeczy, że takich kamienic, jak we Lwowie, nie ma nigdzie. Polskość tętni tu z każdego skrawka ziemi, każda świątynia, każdy pomnik dumnie niesie brzemień historii. Pomnik Adama Mickiewicza w samym centrum miasta, katedra rzymsko-katolicka, plac rynkowy... Można godzinami z zachwytem opowiadać o mieście z młodzińskich lat naszych dziadków.

Jednak celem tego artykułu jest również relacja z zajęć dziennikarskich (organizowanych przez Instytut Wschodni oraz redakcję „Kuriera Galicyjskiego”), których początek miał miejsce we wrześniu w Polsce.

Na ich zakończenie zaproszono z Polski redaktora Jacka Karnowskiego (portal wPolityce.pl, tygodnik „Uważam Rze”) oraz Pawła Piszczka (Forum Ekonomiczne w Krynicy).

Pierwszy zapewnił, że w dobie zmierzchu prasy tradycyjnej warto inwestować i rozwijać portale internetowe, nie zapominając o tym, że w mediach internetowych, jak i w zwykłych, najważniejszy jest reporter-dziennikarz. Zawód dziennikarski w Polsce mocno dziś różni się od tego, co robili reporterzy i redaktorzy gazet kilkanaście lat wcześniej. Ponadto wiele redakcji zwalnia dziennikarzy, a zarobki tych, którzy zostają w zawodzie, często kształtują się na poziomie nauczycielskich.

Stwierdzenie, że „zawód dziennikarski jest dużo lepszy niż praca” już dawno stracił na aktualności, kontynuować pracę w mediach chcą już tylko prawdziwi pasjonaci. Tendencją jest rezygnowanie z szefów wydziałów w większych redakcjach i realizowanie zasady, że „wszyscy robią wszystko”. Jak twierdzi Karnowski – dziś dziennikarze stają się mini-światami, pracującymi często na kilku etatach, 24 godziny na dobę.



Jacek Karnowski przegląda polonijną prasę

Po wystąpieniu gościa z Warszawy, przyszedł czas na pytania słuchaczy. Jako że większość zebranych na lekcji, to ekipa „Kuriera Galicyjskiego”, większość pytań dotyczyła funkcjonowania polskich mediów w realiach permanentnego konfliktu na tle historycznym, pomiędzy Polakami a Ukraińcami. Padło także pytanie o zmianach w Polsce po katastrofie lotniczej samolotu prezydenckiego w Smoleńsku, na co Jacek Karnowski odpowiedział jednym zdaniem:

– Polska nigdy nie będzie Rosją, bo Polacy są umiłowani wolnością.

Po lekcji redaktora Jacka Karnowskiego przyszedł czas na krótką przerwę przy kawie, na której wszyscy dziennikarze polonijni mile wspominali wspólny pobyt w Krynicy oraz Krakowie na poprzednich warsztatach.

Paweł Piszczek – reporter z dwudziestoletnim stażem potwierdził tezę kolegi, że we współczesnych mediach wszyscy robią wszystko. Temat jego lekcji brzmiał „Marketing PR, promocja w mediach elektronicznych”.

– Reklamę w polonijnych mediach warto wprowadzać, bowiem koszty z niej uzyskane pomogą tej gazecie, portalowi czy telewizji, jak najdłużej wspierać rozwój polskiej kultury i tradycji na Ukrainie – mówił reporter.

Paweł Piszczek obalił mit, że Internet zdominuje wszystkie sfery życia człowieka.

– Kiedyś uważano, że radio zabije prasę, potem, że po wprowadzeniu

telewizji nikt nie będzie słuchał radia. Jeszcze za kilkanaście lat pojawiły się magnetowidy i każdy myślał, że wszystkie kina zostaną pozamykane. Nic takiego się nie stało – mówił Piszczek. – Warto zawsze pamiętać, że odbiorca, do którego redakcja kieruje ofertę reklamową, powinien mieć wybór. Jaką reklamę wybrać, w jakim czasie ta reklama ma być wyemitowana i nie zawsze się sprawdza promocja w postaci „pakietu reklam” – za niższą cenę w dwóch różnych programach czy projektach medialnych.

Podsumowując swą lekcję Paweł Piszczek zachęcił polonijnych dziennikarzy, by myśleli o nawiązywaniu długoterminowych relacji z klientami i informatorami, by przygotować grunt do współpracy w następnych latach.

Emilia Borkowska, koordynatorka projektu szkolenia polonijnych dziennikarzy, wręczyła jego uczestnikom certyfikaty o ukończeniu warsztatów i wyraziła nadzieję, że otrzymane doświadczenie kresowi reporterzy wykorzystają w swojej codziennej pracy.

Jak zawsze warto podziękować organizatorom, za chęć realizacji takiego potężnego projektu. Mirosławowi Rowickiemu – redaktorowi „Kuriera Galicyjskiego, Instytutowi Wschodniemu z Warszawy a przede wszystkim – Senatowi RP.

Jerzy Wójcicki

Więcej zdjęć, fragmenty nagrań oraz inna informacja audiowizualna jest dostępna w internecie na stronie www.slowopolskie.org:



Jak nawiązać młodzieżową współpracę?

Klucz do jedności

Na przełomie września oraz października w ośrodku szkoleniowym w Nasutowie koło Lublina był zrealizowany projekt „Partnerstwo - klucz do jedności Polaków”, którego organizatorem było Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Żytomierzu.

Projekt był skierowany do liderów, aktywnych członków i przewodniczących polskich organizacji młodzieżowych z obwodu żytomierskiego na Ukrainie, którzy aktywnie działają na rzecz rozwoju środowiska polskiego. Wzięło w nim udział 30 przedstawicieli polskich organizacji.

Podstawowym założeniem projektu było stworzenie warunków do zawiązania partnerstwa i współpracy pomiędzy aktywną polską młodzieżą oraz młodzieżowymi polskimi organizacjami z obwodu żytomierskiego. Cel projektu został osiągnięty poprzez odpowiedni dobór metod szkoleniowych przez trenerów, którzy położyli nacisk przede wszystkim na aktywne metody szkoleniowe, takie jak praca w grupach czy indywidualna praca z trenerem.

Wśród licznych zajęć znalazły się warsztaty poświęcone m.in. sposobom komunikacji, sposobów nawiązywania partnerstwa; sztuki debatowania, możliwości finansowania projektów inicjowanych przez polskie organizacje na Ukrainie (m.in. programy Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, RITA, Fundacji Batorego, Programu Młodzież w Działaniu, Komisji Europejskiej).

W trakcie szkolenia odbyła się również wizyta w Lublinie oraz w Warszawie. Kursanci byli np. w Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, podczas której uczestnicy projektu mogli porozmawiać z kierownictwem fundacji i przedstawicielami Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP o perspektywach współpracy, możliwościach, szansach i wspólnych oczekiwaniach.

W Lublinie uczestnicy projektu spotkali się m.in. z przedstawicie-

łami Urzędu Miasta. Rozmawiano o możliwościach współpracy partnerskiej pomiędzy Lublinem a organizacjami polonijnymi (w tym także w ramach Centrum Kompetencji Wschodnich), ofercie edukacyjnej i kulturalnej skierowanej do obywateli Ukrainy i krajów Partnerstwa Wschodniego oraz o możliwościach kształcenia w tym mieście.

Na zakończenie odbyły się integracyjne warsztaty bębniarskie oraz wspólne pieczenie chleba i ciastek przez uczestników projektu.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Żytomierzu

Projekt został współfinansowany ze środków otrzymanych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą” za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

W projekcie wzięli udział przedstawiciele Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Żytomierzu; Klubu Stypendystów Fundacji SEMPER POLONIA Obwodu Żytomierskiego; Społecznej Organizacji Dzieci i Młodzieży „Źródło” w Irzańsku; Miejskiej Młodzieżowej Publicznej Organizacji „Polskie Bractwo Szlacheckie”; Żytomierskiej Obwodowej Młodzieżowej Publicznej Organizacji „Związek Szlachty Polskiej”; Berdyczowskiego Rejonowego Stowarzyszenia Polaków „Rodzina”; Obwodowej Organizacji Społecznej „Studencki Klub Polski”; Polskiego Towarzystwa Naukowego w Żytomierzu; Klubu Sportowego „Wilcze góry” działającego przy Polskim Towarzystwie Naukowym w Żytomierzu; Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno - Oświatowego im. J. Lublińskiego w Nowogradzie – Wołyńskim; Żytomierskiej Obwodowej Społecznej Młodzieżowej Organizacji „Asocjacja Polaków Żytomierszczyzny”.



Uczestnicy warsztatów w Nasutowie

Fot. Redakcja

Uroczystości niepodległościowe na Żytomierszczyźnie

Ciąg dalszy ze str. 1.

Uroczystości zaczęły się od złożenia kwiatów przy tablicy poświęconej Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu. Tablica została odsłonięta na gmachu Filharmonii Obwodowej w 2007 roku, dzięki wsparciu finansowemu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz pośrednictwu Domu Polskiego w Żytomierzu.

Na uroczystościach zagrała Orkiestra Reprezentacyjna Sił Powietrznych RP. Pierwsza część koncertu, to była wycieczka muzyczna szlakami walk Pol-
ski o niepodległość. Druga część składała się z utworów polskiej i światowej muzyki współczesnej.

Julia Wiśniewska



Od lewej - Konsul Generalny Krzysztof Świderek, Ambasador RP Henryk Litwin

Fot. Redakcja

Huczny finał sezonu

18 listopada w sali filharmonii żytomierskiej aktorzy Teatru Polskiego przedstawili komedię autorstwa Józefa Ignacego Kraszewskiego „Łatwiej popsuć niż naprawić”
20 listopada w Domu Polskim odbyła się premiera monodramu „Dziecięcy świat” o problemach aborcji.

Komedia Kraszewskiego „Łatwiej popsuć niż naprawić” - to historia młodego pana Bogusława, który zmarnował swój majątek i znalazł się w bardzo ciężkiej sytuacji moralnej i finansowej. On ma przyjaciół, ale przyjaźń ich skończyła się w momencie, w którym Bogusław został

bez grosza w kieszeni. Rodzina kochanej Anny nie zaakceptowała Bogusława, ponieważ ten nie poradził sobie z biedą.

Jedyną osobą, która pomogła młodemu bamkrutowi był pan Pieczora, który zaproponował Bogusławowi pracę. Po długich rozmowach z rodzicami Anny pan Pieczora przekonuje ich, że Bogusław jest dobrym człowiekiem i godnym narzeczonym ich córki. Na szczęście, wszystko skończyło się dobrze - Bogusław z Anną ożenili się. Spektaklowi towarzyszyła przyjemna muzyka polskiego kompozytora Andrzeja Wojaczka, który od lat współpracuje z teatrem.

Licznych widzów w Filharmonii Obwodowej przywitał dyrektor artystyczny Teatru Polskiego im. I. J. Kraszewskiego Mikołaj Warfłomiejew. Zaszczycił spektakl swoją obecnością wicekonsul konsulatu generalnego RP w Winnicy pan Wojciech Mrozowski.

Monodramat „Dziecięcy świat” pokazuje przeżycia młodej dziewczyny, która w skutek pochopej decyzji pozbawiła życia swoje nie narodzone dziecko. W roli głównej wystąpiła Julia Słowińska. 22 listopada Teatr z „Dziecięcym światem” weźmie udział w międzynarodowym polskim festiwalu monospektakli w Wilnie „MONO-WSCHÓD”.

Tetiana Denisiewicz

Przewodnik po powstaniu styczniowym

W odpowiedzi na życziwą sugestię redaktora naczelnego Słowa Polskiego, aby przedstawić wydarzenia roku 1863 na Ukrainie w sposób całościowy, nie zaś epizodyczny i tym sposobem umożliwić ich lepsze poznanie, postanowiłem stworzyć swoisty przewodnik po powstaniu styczniowym na Rusi. Czy się udało - ocenią czytelnicy. Serdecznie zachęcam do lektury!

Powstanie styczniowe na Rusi: Stosunek Rządu Narodowego do aspiracji politycznych Ukrainy:

„Dążymy do odbudowania Polski w dawnych granicach, pozostawiając narodom w nich zamieszkującym, tj. Litwinom i Rusinom wolność zupełną pozostania w związku z Polską, lub też rozporządzenia sobą według własnej woli”.

Miejsce akcji: Wołyń (rozumiany szeroko, z Żytomierzem), Kijowszczyzna (jak wtedy mówiono: Ukraina).

Okres walk: 8 maja - 2 lipca 1863, przy czym w czerwcu nie walczone.

Kierownictwo cywilne powstania: Wydział Prowincjonalny Rusi: Edmund Różycki, Antoni Chamiec, dr Izidor Kopernicki, Aleksander Jabłonowski, Antoni Jurjerwicz?

Formalny dowódca powstania na Rusi i w województwie lubelskim: Józef Wysocki (do lipca 1863), następnie Edmund Różycki.

Dowódca powstania na Wołyniu: płk. Edmund Różycki hr. Rola, tożsamy z Edmundem Różyckim, przewodniczącym Wydziału Prowincjonalnego Rusi.

Dowódcy ważniejszych oddziałów powstańczych:

- Edmund Różycki (oddział żytomierski),
- Jan Chranicki (II oddział żytomierski),

- Władysław Rudnicki (oddział kijowski),
- Płaton Krzyżanowski (oddział berdyczowski),

- Władysław Ciechoński (oddział zasławsko-mińkowiecki).

Ważniejsze bitwy: Borodziańska (Rudnicki), 9 maja. Przegrana; Bułaj (Krzyżanowski), 15 maja. Przegrana; Miropol (Różycki, Chranicki), 16-17 maja. Remis; Worobjówka (Różycki), 19 maja. Zwycięstwo; Mińkowie (Ciechoński, Chranicki), 22 maja. Zwycięstwo; Salicha (Różycki), 26 maja. Zwycięstwo.

Ocena powstania: zważywszy mniejszą niż na innych obszarach Rzeczypospolitej liczebność polskiej szlachty i z reguły niechętną postawę chłopów, powstanie należy ocenić pozytywnie.

Dominik Szczepny-Kostanecki

Reportaż z odsłonięcia tablicy pamiątkowej Maurycego Gosławskiego

Wrócił na Podole

Ciąg dalszy ze str. 5.

-Jestem niezmiernie wdzięczna za tak wspaniały pomysł i jego realizację. To bardzo ważne, aby żyła pamięć o wybitnych ludziach, takich jak Maurycy Gosławski. Ta pamięć powinna służyć wzorem patriotyzmu i wielkiego umiłowania do ojczystego kraju - mówiła Tatiana Podolska z administracji rejonowej w Jarmolińcach.

Następnie głos zabiera poeta Borys Furman i recytuje własny wiersz, napisany z okazji odsłonięcia tablicy. Po nim do mikrofonu podchodzi Maria Bodnar - dyrektor wiejskiej biblioteki:

-Jestem wdzięczna, jako mieszkanka tej wsi, za uczynienie przez rejonową organizację Polską tak ważnego daru, tablicy poświęconej Maurycemu Gosławskiemu. Także dziękuję prezesowi organizacji polskiej za zorganizowany dla czytelników z naszej wsi, dział lektur polskich. Nie zdążyliśmy z wyremontowaniem pomieszczeń przeznaczonych na Muzeum Maurycego Gosławskiego przy naszej bibliotece, ale i tak w krótkim czasie



Proboszcz Jarmolinieckiej parafii poświęca tablicę Maurycego Gosławskiego

Fot. Henryk Kaczurowski

uczyniono bardzo dużo, za co serdecznie dziękuję.

Po gościach przemówił prezes Henryk Kaczurowski, który podarował bibliotece egzemplarz jubileuszowego wydania poematu „Podole” Maurycego Gosławskiego, wydanego jako dodatek literacki do pisma „Głos Podola” w 200. rocznicę urodzin poety.

Maurycy Gosławski, poeta, piewca piękna ziemi podolskiej,

żołnierz i wielki patriota, urodził się w 1802 roku we Frampolu (w. Kosogirka). Dzisiaj Gosławski jest prawie zapomniany, chociaż kiedyś jego utwory, szczególnie w okresie Powstania Listopadowego, cieszyły się dużą popularnością. Z perspektywy prawie dwóch wieków można zauważyć, że jego twórczość odzwierciedlała nie tylko niektóre procesy, zachodzące w literaturze początku XIX wieku, ale stanowiła

też oryginalny i cenny wkład w rozwój poezji polskiego romantyzmu.

Żył krótko, ale pozostawił po sobie kilka bardzo ciekawych utworów. Najbardziej znane to poemat „Podole”, w którym opisuje różne części tej krainy, nawiązując do jej przeszłości, mówi jak bardzo z tą ziemią jest związany, podkreśla swój emocjonalny stosunek do opisywanych miejsc. Najbardziej liryczne wyznanie poety to czwarta część „Podola”. Jest to rozstanie poety ze swym ukochanym Podolem, przyjaciółmi i najbliższymi. Jest to jednocześnie pożegnanie z ideałami młodości i zamknięciem pewnego etapu życia: „Żegnaj drogie Podole! Święta moja ziemo! / Choć wzburzone uczucia głos w piersi niemią. / I zza łez cię nie widzi spojrzenie tułacz / Ja Cię nie zapomnę!”

Pozostaje cieszyć się z tego, że po tylu latach udało się zaznaczyć miejsce urodzenia poety. Cieszy również to, że na liście wspierających ideę jej odsłonięcia są nie tylko Polacy.

Henryk Kaczurowski

List Krzysztofa Świdereka - Konsula Generalnego RP w Winnicy do Henryka Kaczurowskiego:

Szanowny Panie Prezesie,

Serdecznie dziękujemy za zaproszenie i niezmiernie cieszymy się z tego, że w rodzinnym Frampolu zostanie odsłonięta tablica pamiątkowa Maurycego Gosławskiego - polskiego poety epoki romantyzmu, uczestnika kampanii tureckiej i Powstania Listopadowego, ale przede wszystkim Wielkiego Patrioty Polski.

Jest to ważne wydarzenie nie tylko dla Polaków Podola, ale także dla wszystkich obywateli, gdyż postać ta jest dla nas przykładem prawdziwego patriotyzmu i oddania się Ojczyźnie, które nie mierzy się słowami, ale czynem.

Dziękujemy Polakom z Jarmoliniec za pamięć o tym patriotcie, który miłował Polskę ponad wszystko. Dzięki tej tablicy coraz więcej Podolan będzie wiedziało kim był Maurycy Gosławski.



Im odmówiono

W Parlamencie Europejskim pojawiła się wystawa zdjęć „Wizy? Dlaczego?”. Ekspozycja składa się z fotografii znanych ukraińskich sportowców, naukowców, działaczy kultury, którym z różnych powodów odmówiono wydania wizy Schengen.

Deputowany od Parlamentu Europejskiego Paweł Zalewski zaznaczył, że osobiście występuje za zniesienie reżimu wizowego z Ukrainą. Eurodeputowany zwrócił uwagę na to, że Polska wydaje Ukraińcom największą ilość wiz Schengen i Polacy nie mają zastrzeżeń wobec swojego wschodniego sąsiada.

Kierownik inicjatywy „Europa bez barier” Irina Suszko przeanalizowała wyniki ostatniego monitoringu działań urzędów konsularnych krajów europejskich w Ukrainie, zaznaczając, że największy poziom odmów jest w konsulatach Włoch i Holandii.



Spadła produkcja

W październiku 2012 roku produkcja przemysłowa zmniejszyła się o 4,2% w porównaniu z październikiem ubiegłego roku - informuje państwowa służba statystyki Ukrainy.

W styczniu-październiku 2012 roku w porównaniu ze styczniem - październikiem 2011 roku spadek produkcji wyniósł 1,4%. We wrześniu 2012 roku produkcja przemysłowa spadła jeszcze bardziej - o 7,0% w porównaniu z wrześniem 2011 roku.

Eksperti od finansów tłumaczą 3% wzrost gospodarki w październiku w porównaniu z wrześniem - ponad 40%, zwiększeniem zamówień na usługi agencji reklamowych oraz firm poligraficznych, w związku z wyborami parlamentarnymi na Ukrainie.



Opozycja nie uzyska większości?

Oleksander Turczynow w wywiadzie dla telewizji „5 kanał” wyznał,

że siły opozycyjne przegrały wybory parlamentarne

– Jesteśmy ludźmi myślącymi trzeźwo, umiemy liczyć. Ilość naszych mandatów, razem z tymi którzy mogą do nas dołączyć, niestety nie wystarcza, by uzyskać większość w parlamencie.

Polityk dodał, że dziś większość tych, którzy wygrali w swoich obwodach, deklaruje teraz przynależność do rządzącej Partii Regionów.



Rosja podniosła cenę gazu

Teraz za „błękitne paliwo” Ukraina będzie musiała płacić po 430 dolarów za tysiąc metrów sześciennych. Rosyjski gaz dla Ukrainy w IV kwartale 2012 r. w porównaniu z III kwartałem zdrożał na 0,9% — do 430 USD za metr sześcienny. „Naftogaz Ukrainy” potwierdził, że przelał na konto Gazpromu ponad 1 mld dolarów za gaz importowany z Rosji w październiku.



Zmarł studwunastoletni Ukrainiec

W niedzielę, 11 listopada, w wieku 112 lat zmarł najstarszy mieszkaniec Ukrainy. Piotra Lizana pochowano we wiosce Pomorzany powiatu Złoczewskiego na Lwowszczyźnie. Pan Piotr przeżył dwie wojny światowe, według słów miejscowego burmistrza doszedł pieszko aż do Chin. Przez ostatnie kilka lat najstarszy Ukrainiec, który za życia miał cztery obywatelstwa - austriackie, polskie, sowieckie oraz ukraińskie – mieszkał u córki blisko Tarnopola. Przez większość życia Piotr Lizan pracował w kołchozie.



Obowiązkowy angielski

Kierownik Sztabu Generalnego uchwalił dyrektywę, która przewiduje obowiązek znajomości języka angielskiego wśród wszystkich oficerów ukraińskich sił zbrojnych - od majora wzwyż. Końcowy

termin, do którego oficerowie mają nauczyć się angielskiego, to koniec 2014 roku.



Polska pomoże?

Prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz w liście do polskiego prezydenta przypomniał o aktywnym rozwoju ukraińsko-polskiego partnerstwa strategicznego, które może być przykładem współpracy dla wielu europejskich krajów.

- Polska jest dla nas niezmiennym przyjacielem i i sprzymierzeńcem w integracji Ukrainy do Unii Europejskiej. Wspólnie możemy ruszyć proces zbliżenia Ukrainy do UE - podkreślił Wiktor Janukowycz.

Przypomnimy, że jednym z warunków, które stawia Unia Europejska jest uwolnienie więźniów politycznych i sprawiedliwe wybory parlamentarne. Prezydent Bronisław Komorowski kilka dni temu w rozmowie telefonicznej z Wiktorem Janukowyczem, wyraził zaniepokojenie związane z różniącymi się wynikami głosowania, opublikowanymi przez dzielnicowe komisje wyborcze a CKW.

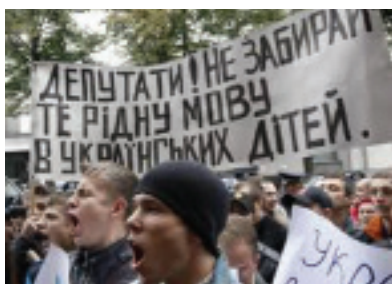


Rekord w kupowaniu walut

W październiku mieszkańcy Ukrainy kupili od banków 3,34 mld USD, bijąc wszelkie rekordy popytu w tym roku - informuje Narodowy Bank Ukrainy. Biorąc pod uwagę to, że część zakupionej waluty poszła na spłatę kredytów walutowych (200 mln dolarów) i uzupełnienia rachunków depozytowych (616 mln dolarów), z systemu bankowego wycofano 1,35 miliarda dolarów.

Podobna sytuacja wynikła we wrześniu 2011 roku, kiedy mieszkańcy Ukrainy kupili od banków około 3,5 mld dolarów.

Zwiększone zainteresowanie obcą walutą wywołał największy spadek rezerw walutowych w NBU - o 2,4 miliardy USD.



Dominuje rosyjski

Na Ukrainie po raz pierwszy od odzyskania niepodległości,

zmniejszyła się ilość szkół podstawowych z ukraińskim językiem nauczania. W telewizji, radio, prasie i w branży usługowej dominuje język rosyjski. Takie są dane analitycznego przeglądu „Sytuacja języka ukraińskiego na Ukrainie w 2012 roku”, przeprowadzonego we wszystkich 29 miastach Ukrainy, z ludnością ponad 300 tys. mieszkańców.

W języku rosyjskim na Ukrainie wydaje się 60% wszystkich gazet, 87% książek, duża część z nich to import z Rosji. Po raz pierwszy ilość książek wydrukowanych w języku ukraińskim na Ukrainie stanowi mniej niż połowę wszystkich książek, wydrukowanych w tym państwie.

Sytuacja języka ukraińskiego w 2012 roku katastroficznie pogorszyła się, głównie przez przyjęcie w ukraińskim parlamencie ustawy „O Podstawach Językowej Polityki Państwowej”, która dała początek procesowi zniszczenia całego językowo-kulturalnego obszaru na Ukrainie.



Według Ukraińców...

4 listopada, z okazji 94. rocznicy ogłoszenia o powstaniu Zachodnio-ukraińskiej Republiki Ludowej we Lwowie odbyła się rekonstrukcja „Bitwy o stolicę”.

Koło Ratusza Miejskiego na placu rynkowym zaprezentowano ukraiński punkt widzenia na wydarzenia, które miały miejsce w listopadzie 1918 roku - bitwy o Lwów, pomiędzy Ukraińcami a polskimi obrońcami Lwowa.

50 osób - członków organizacji „Pamięć” inscenizowało bitwę, atakując, strzelając, chowając się w okopach, co chwila padali „ranni” i „zabici”. Mieszkańcy Lwowa licznie zebrali się na centralnym placu miasta, żeby zobaczyć „historyczną” rekonstrukcję wydarzeń z początku XX wieku.



Niemiecki gaz na Ukrainę

Od 1 listopada „Naftogaz Ukrainy” importuje gaz, kupiony u niemieckiej firmy RWE i dostarcza ten gaz przez Polskę na terytorium

Ukrainy - informuje służba prasowa polskiego Gaz-Systemu, który odpowiada za transportowanie gazu w Polsce.

Podpisana umowa przewiduje dostawę gazu na poziomie około 4 mln metrów sześciennych na dobę.



Miasto widmo

ONZ przedstawiła referat „Stan miast świata 2012/2013”, w którym znalazł się ranking najszybciej znikających i najszybciej rozwijających się miast na świecie.

Na liście znalazło się pięć ukraińskich miast: Odessa, Charków, Zaporozże, Donieck i Dniepropetrowsk (1 miejsce w rankingu).

ONZ uważa, że za 13 lat Dniepropetrowsk straci prawie 17% ludności, a razem z tym i status „milionowego miasta”.

Wśród wymierających miast znalazły się także stare europejskie metropolie, takie jak np.: Rzym, Mediolan, Turyn, Praga.

Na liście najbardziej szybko rosnących miast, przytłaczającą większość stanowią miasta w Chinach.



Lepiej mieć przy sobie paszport

Według nowego Kodeksu Karnego, który wszedł w życie 20 listopada, obywatel, zatrzymany na ulicy przez funkcjonariusza milicji, może być umieszczony do aresztu śledczego na 72 godziny, jeżeli nie ma przy sobie dokumentu, potwierdzającego tożsamość.

Nowa ustawa wprowadza także inne zmiany do systemu sądowego oraz zasad przedstawiania w sądzie dowodów rzeczowych i traktowania świadków zbrodni. Także prawnie został wyznaczony status aresztu domowego oraz elektronicznych środków kontroli za osobą, przebywającą w takim areszcie.

Dzień Wszystkich Świętych na Podolu

Przywrócić od zapomnienia

Wszystkich Świętych to święto sięgające korzeniami aż VIII wieku. Ta tradycja, krzewiona i podtrzymywana nawet w czasach zaboru rosyjskiego, została doszczętnie zniszczona w czasach komunizmu. Jeżeli do Zbrucza, jeszcze częściowo przetrwały polskie cmentarze i nekropolie, to już dalej na wschód sowiecka władza „zaopiekowała się” zabytkowymi nekropoliami do tego stopnia, że już po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości, nie było do czego wracać.

Właśnie katolickie cmentarze są najlepszym przykładem bezduszności i bezkarności ówczesnego komunistycznego reżimu na Podolu. W Latyczowie i Brahiłowie, Winnicy i Barze, Berdyczowie i Czerniowcach – tam, przewrócone kamienie przypominają o tym, że tam w przeszłości znajdowała się nekropolia. Szacunek do zmarłych za czasów komuny przestrzegano tylko wobec nielicznych – na przykład Włodzimierza Ulianowa czyli Lenina – w moskiewskim mau-



Wierni Latyczowa uczestniczą w nabożeństwie na miejscowym polskim cmentarzu

zoleum i kilku zbiorowych mogił sowieckich żołnierzy.

Skutki tego „porządku” są usuwane do dziś, niestety nie da się wszystkiego przywrócić do stanu sprzed zniszczenia.

Sojusznikiem w tej słusznej sprawie, już od kilku dobrych lat, w województwach chmielnickim, winnickim i żytomierskim stał się winnicki konsulat RP. Przy wspar-

ciu polskiej placówki dyplomatycznej odnowiono szereg zbiorowych mogił polskich legionistów, organizowano akcje, z udziałem młodzieży z Polski i Ukrainy, sprzątania polskich cmentarzy. Każdy uczestnik takich prac wracał do domu z odczuciem tego, że zrobił coś bardzo ważnego, dotknąwszy żywej historii.

Wizyta w Brahiłowie

W dniu Wszystkich Świętych odbyły się uroczystości we wszystkich kościołach archidiecezji kamieniecko-podolskiej. Szczególnie uczczono pamięć zabitych polskich legionistów z czasów wojny polsko-sowieckiej (1920 rok) w miastach: Latyczów, Bar, Brahiłów i Lityń. W okolicach tych miast trwały zażarte walki pomiędzy żołnierzami Wojska Polskiego, broniącymi Kresów Rzeczypospolitej a Armią Czerwoną, nie znającą litości wobec kobiet i dzieci, nie mówiąc już o duchowieństwie czy zwykłych Polakach, zamieszkujących te tereny od dziada, pradziada...

Świąteczny dzień nastrojał do modlitwy na cmentarzu oraz refleksji nad losami rodaków z terenów byłego zaboru rosyjskiego, którzy zostali pozostawieni sami sobie po podpisaniu Traktatu Ryskiego w 1921 roku...

Każdy przyjazd do Brahiłowa owocuje w ciekawe odkrycia. Tym razem również odnaleziono kilka ciekawych nagrobków. Uczestnicy wyjazdu z Winnicy natrafili na kolejne zniszczone tablice. Zainteresowanie wywołało także kilka starych grobów w rosyjskiej – prawosławnej części cmentarza, pochodzących z początku XX wieku. Ciekawym jest to, że krzyże na tych grobach nie różnią się od krzyży na polskich grobach, to znaczy, że nie mają dodatkowej poprzeczki na dole, jak to ma z reguły miejsce na prawosławnych pochówkach dziś.

Członkowie SP „Kresowiaczy” razem z konsulem RP Wojciechem Mrozowskim, zapalili na cmentarzu w Brahiłowie znicze oraz złożyli kwiaty, nie tylko na mogiłach pol-

skich legionistów, ale i zwykłych Polaków, którzy znaleźli swój ostatni spoczynek na tej nekropolii. Ksiądz proboszcz Franciszek odprawił po polsku krótkie nabożeństwo. „Wieczny odpoczynek racz im dać Panie” – kilkakrotnie zabrzmiało podczas uroczystości w kilku miejscach brahiłowskiego cmentarza...

Następnie ksiądz Franciszek zaprosił gości z Winnicy na kubek gorącej herbaty z ciastem.

Świątynia i cuda

Będąc w Brahiłowie grzechem byłoby nie wejść do kościoła pw. Świętej Trójcy, świątyni, która była świadkiem tysiąca łask Bożych dla cierpiących, chorych i potrzebujących wsparcia Pana Jezusa. Dziś w kościele wiszą tylko dwie małe szkatułki z kilkunastoma wotami, znajdującymi się w środku. Srebrne oczy, noga, serce, wizerunek MB Częstochowskiej – świadczą o łaskach, których doświadczyli w swoim czasie pielgrzymi do brahiłowskiego kościoła. Jeszcze w pierwszej dekadzie XX wieku, około 1000 wotów dekorowało ściany świątyni.

Komunistyczna władza przez dziesiątki lat nie pozwalała wierzącym przychodzić do ulubionego kościoła. Już na początku lat 90. po oddaniu kościoła parafianom, Boże łaski wróciły do potrzebujących. Ksiądz Franciszek z zachwytem opowiada o wydarzeniach ostatnich 20 lat. Ludzie przyjeżdżają do kościoła z innych miast Ukrainy, a nawet z Moskwy, i doznają cudownych uzdrowień.

Studenci z Polski, którzy przyjechali na badania historyczne do podolskiego miasteczka, jednogłośnie opowiadali o tym, że brahiłowski kościół przyciąga do siebie, jeżeli do niego się wejdzie, to człowiek od razu odczuwa chęć dłuższego przebywania w tej świątyni i niedługo wraca do niej z powrotem.

Brahiłów ma jeszcze wiele tajemnic, jak na przykład obraz Matki Boskiej w prawosławnym klasztorze, który przed kasatą w 1832 roku był katolickim klasztorem trzynitariuszy. Ten obraz jest zadziwiająco podobny do wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej...

Dokładne spisanie wszystkich polskich nagrobków na polskiej nekropolii tego prowincjonalnego miasteczka na pewno odkryje ciekawe nazwiska osób, związanych z historią Polski.

Jerzy Wójcicki



Konkurs „Zgadnij, gdzie to jest?”

Centrum obwodowego miasta Żytomierza, przedstawione na poprzednim zdjęciu, zostało rozpoznane przez liczną rzeszę czytelników „Słowa Polskiego”.

Do IV edycji konkursu poszperaliśmy w archiwach i odszukaliśmy stare zdjęcie, właściwie - pocztówkę z dość nietypową nazwą.

W związku z tym, że zadanie jest trudne, nagroda też będzie odpowiadała skali zadania.

Dla ułatwienia podpowiemy, że zdjęcie przedstawia zakład opieki zdrowotnej z pierwszej dekady XX wieku w jednym z większych miast Podola.

W czasie II Wojny Światowej tutaj mieścił się sztab wojsk niemieckich a podziemia, podobno są tak rozległe, że wagonetką przewożono ładunek z jednej części podziemi do drugiej.

Choroby, leczone w tym zakładzie, zaliczano do bardzo specyficznych a przez to, że wiele wysokiej rangi urzędników stawiali się jego pacjentami, tworzyły się



Fot. Internet

różne legendy i kawały o tych, którzy tutaj trafiali.

Jak zawsze prosimy nadsyłać opis zdjęcia do 25 grudnia na adres mailowy: spolskie@gmail.com lub na skrzynkę pocztową w Winnicy – 21021, а/я 1847, Вінниця.

Nagroda w postaci książki, sprezentowanej przez Polski Konsulat w Winnicy, trafi w drodze losowania do osoby, która udzieli prawidłowej odpowiedzi. Prosz-

ymy o zwrotny adres a także numer telefonu, do skontaktowania się ze zwycięzcą.

Odpowiedź zostanie zaliczona, jeżeli oprócz nazwy miasta, w którym mieści się obiekt, w liście znajdzie się opis oraz dzisiejsze usytuowanie tego obiektu na mapie miasta.

Czekamy na wasze odpowiedzi.

Redakcja

SŁOWO

REDAKCJA:

a/c 1847, м. Вінниця, 21021
Adres gazety: Winnica, ul. Družby, 30
Kolportaż odbywa się w obwodach winnickim, żytomierskim i chmielnickim

tel. redakcji +38067 366-50-50
email: spolskie@gmail.com
www.slowopolskie.org

Skład redakcji:

Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny
email: euroconnect@ukr.net
Tetiana Denisiewicz

Ewelina Nawrocka
Julia Wiśniewska
Stale współpracują:
Sebastian Reńca, Aliaksej Salej,
Dominik Szczepny-Kostaniecki

Pismo wydawane jest przy
współpracy i ze środków Fundacji
Wolność i Demokracja

